


# MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SŁUŻBY SPOŁECZNEJ W STOLICY

TREŚĆ.



Nr 9 VI. 1937

# OPIEKUN SPOŁECZNY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SŁUŻBY SPOŁECZNEJ W STOLICY

Nr 9. CZERWIEC 1937 ROK II

## Ustawodawstwo o opiece społecznej w Polsce.

### 4. Obowiązki samorządów w zakresie opieki społecznej.

Obowiązek sprawowania opieki społecznej nakłada ustawa z dn. 16 sierpnia 1923 r. niemal w całości na związki samorządowe.

W art. 5 tej ustawy oraz w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 6 marca 1928 r. (Dz. U. Nr. 26, poz. 232)[1]) rozgraniczono obowiązki poszczególnych związków samorządowych.

Stosownie do tych przepisów:

1) gminy wiejskie i miasta tzw. niewydzielone (tj. mające mniej niż 25.000 mieszkańców) są obowiązane dostarczać świadczeń wymienionych w art. 3 ustawy z dn. 16 sierpnia 1923 r., bądź w naturze bądź w postaci zasiłków pieniężnych. Gminy te sprawują w zasadzie tylko opiekę pozazakładową, zakładową zaś o tyle, o ile wymagają tego warunki życiowe ludności oraz liczba potrzebujących opieki zakładowej, oraz o ile fundusze gminne pozwalają na założenie i utrzymanie zakładu.

Jeśli liczba potrzebujących opieki zakładowej w gminie wynosi co najmniej połowę liczby osób, korzystających z opieki zakładowej tej samej kategorii w zakładach powiatowego związku samorządowego, wojewoda może na wniosek wydziału powiatowego i za zgodą wydziału wojewódzkiego, zobowiązać gminę do prowadzenia jednego, lub więcej zakładów opiekuńczych, przy czym w takim wypadku, gmina ma prawo do otrzymania pomocy materialnej od powiatowego związku samorządowego na zorganizowanie zakładu. Gminy nie prowadzące zakładów opiekuńczych obowiązane są zwracać koszta związane z opieką zakładową nad osobami, którym przysługuje prawo do trwałej opieki w tych gminach.

---

[1]) Patrz zbiór ustaw i rozporządzeń str. 31 i nast.

2) powiatowe związki samorządowe uzupełniają opiekę gmin wiejskich i miast niewydzielonych z powiatowych związków samorządowych przez udzielanie pomocy materialnej gminom, niemogącym o własnych środkach podołać ciążącym na nich obowiązkom opiekuńczym oraz organizują i sprawują te działy opieki społecznej, które wymagają stałych urządzeń i zakładów, obejmują działalnością swoją cały powiat, a przekraczają zdolność finansową gmin;

3) miasta wydzielone z powiatowego związku samorządowego (tj. liczące więcej niż 25.000 mieszkańców) obowiązane są sprawować opiekę zarówno zakładową, jak i pozazakładową, poza tym są obowiązane zwracać zakładom innych związków samorządowych koszta związane z opieką nad osobami, które mają prawo do trwałej opieki;

4) do czasu wprowadzenia samorządu wojewódzkiego (który jak wiadomo istnieje obecnie tylko w b. zaborze pruskim) międzykomunalne związki powiatów i miast wydzielonych obowiązane są zorganizować zakłady dla poszczególnych kategorii dzieci i dorosłych, wymagających opieki specjalnej. Związki te mogą być dobrowolne bądź przymusowe, przy czym do powstania związku przymusowego, zgodnie z art. 20 ustawy, wymagana jest uchwała Sejmu;

5) gmina m. st. Warszawy obowiązana jest sprawować zarówno opiekę pozazakładową jak i zakładową — tę ostatnią zaś w zakresie, jaki przewidziano dla miast wydzielonych i wojewódzkich związków samorządowych.

Omawiając sprawę opieki zakładowej nadmienić należy, że zgodnie z art. 8 cyt. wyż. roporządzenia z dn. 6 marca 1928 r. Ministerstwo Opieki Społecznej miało ustalić szczegółowo zakłady, jakie mają zorganizować i prowadzić powiatowe związki samorządowe, miasta z nich wydzielone, oraz wojewódzkie związki samorządowe, określić sposób ustalenia liczby miejsc w zakładach oraz wyznaczyć terminy zorganizowania poszczególnych kategorii zakładów, a ponadto określić koszta, jakie gminy obowiązane są zwracać innym związkom samorządowym za osoby umieszczane w zakładach utrzymywanych przez te związki.

Postanowienia tego artykułu, o czym mówić będziemy na innym miejscu zostały wykonane tylko częściowo.

---

Obowiązujące przepisy rozgraniczają również obowiązki poszczególnych gmin.

W zasadzie gmina wiejska lub miejska obowiązana jest zaopiekować się każdym, kto znajdzie się na jej terenie i nie jest w możności trwale lub chwilowo zaspokoić swych niezbędnych potrzeb życiowych własnymi środkami materialnymi lub własną pracą. Zgodnie przy tym z art. 14 ustawy, gmina nie może potrzebującemu odmówić opieki z tego powodu, że pewne osoby fizyczne lub prawne zobowiązane są do zaspokojenia jego niezbędnych potrzeb życiowych. W takich wypadkach gmina obowiązana jest udzielić opieki, zwrotu zaś wydatków związanych ze sprawowaniem opieki, może się domagać od wymienionych wyżej osób fizycznych lub prawnych w granicach ich zobowiązania.

Osoby zgłaszające się o pomoc do gminy dzielą się na trzy kategorie:

1) osoby mające prawo do trwałej opieki w tej gminie,
2) osoby mające prawo do trwałej opieki w innej gminie,
3) osoby nie mające prawa do trwałej opieki w żadnej gminie.

1) Osoby mające prawo do trwałej opieki w gminie, na terenie której przebywają, mają prawo do świadczeń tej gminy, jak długo potrzebują pomocy.

Zgodnie z art. 8 ustawy prawo do trwałej opieki ze strony gminy nabywa obywatel przez co najmniej roczny pobyt na terenie tej gminy.

Nadto prawo to nabywają:

a) kobiety przez zamążpójście od chwili zawarcia małżeństwa w tej gminie, w której rzeczone prawo służy mężowi.

   Prawo to, w sposób powyższy nabyte, nie gaśnie przez owdowienie, rozwiązanie lub rozdzielenie małżeństwa, dopóki nie zostanie nabyte w innej gminie,
b) dzieci do lat 16, ślubne, lub w myśl ustawy cywilnej ze ślubnymi równouprawnione — w tej gminie, w której służy ono ojcu. Wszelkie zmiany w zakresie prawa do opieki ojca powodują te same zmiany w odnośnym prawie dziecka;
c) dzieci do lat 16, których ojciec nie żyje — w tej gminie, w której prawo to miał w chwili śmierci ich ślubny ojciec względnie matka, o ile ta po śmierci męża nabyła własne prawo do opieki;
d) dzieci do lat 16, ślubne, które w małżeństwie rozdzielonym pozostają przy matce, oraz dzieci nieślubne — w tej gminie, w której służy rzeczone prawo matce.

Według art. 9 prawo do trwałej opieki ustaje przez:

a) nabycie tego prawa w innej gminie,

b) jednoroczną trwałą nieobecność w gminie, przy czym w okres ten nie wlicza się nieobecności wskutek służby wojskowej, przebywania w zakładach leczniczych lub opiekuńczych, w zakładach przymusowego zamknięcia, oraz emigracji poza granice kraju.

W praktyce przepis o nabywaniu prawa do opieki trwałej na podstawie jednorocznego tylko pobytu jest dla wielu samorządów bardzo uciążliwy. Dlatego też obradujący w 1935 r. Zjazd Związku Miast domagał się przedłużenia do lat trzech okresu skutkującego nabycie prawa do trwałej opieki.

2) Znacznie jednak uciążliwszy jest obowiązek udzielania pomocy osobom które nie mają prawa do trwałej opieki.

Zgodnie z art. 10 każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej ma prawo do tymczasowej opieki ze strony gminy w której okręgu przebywa w chwili, kiedy wynikła potrzeba opieki, bez względu na czas trwania pobytu.

Gmina udzielająca opieki tymczasowej ma prawo:

a) domagać się kosztów związanych z wykonywaniem opieki, bądź

b) odesłać potrzebującego pomocy do gminy obowiązanej do opieki trwalej.

W praktyce oba te uprawnienia stają się coraz bardziej li tylko teoretycznymi:

a) zgodnie z rozporządzeniem z dn. 24 kwietnia 1924 r. (Dz. U. nr 38, poz. 404)[1]) gmina zobowiązana do okazania opieki tymczasowej może żądać zwrotu jej kosztów, o ile po przeprowadzeniu dochodzeń stwierdzi, że:

aa) na terenie gminy nie ma osób fizycznych lub prawnych, zobowiązanych z tytułu ustaw cywilnych lub innych tytułów prawnych do zaspakajania niezbędnych potrzeb osoby wspieranej, albo też, nie jest w ogóle wiadomym o istnieniu takich osób,

bb) wymienione wyżej osoby fizyczne i prawne zwrotu kosztów opieki odmówiły.

Ponadto gmina zobowiązana do okazania opieki tymczasowej winna jest rozpocząć dochodzenie w sprawie ustalenia gminy zo-

---

[1]) Patrz zbiór ustaw i rozp. str. 35 i nast.

bowiązanej do okazania opieki trwałej w terminie miesięcznym, poczynając od dnia powstania tytułu do roszczenia o zwrot poniesionego wydatku.

Tak więc ściąganie należności jest ogromnie skomplikowane. Jest ono trudne i z tego względu, że gminy, choć zgodnie z rozporządzeniem obowiązane są do udzielenia odpowiedzi w ciągu miesiąca, niemal z reguły w tym terminie nie odpowiadają (postanowienie o obowiązku odpowiedzi nie poparte zostało niestety żadną sankcją), nie mówiąc już o tym, że również niemal z reguły kosztów nie płacą. Nie ulega wątpliwości, że obok złego stanu materialnego wielu gmin powodem niepłacenia jest w bardzo niestety licznych wypadkach nadzieja, że koszta opieki będą umorzone, bądź drogą rozporządzenia (na wzór rozporządzenia z dn. 17 października 1933 r. (Dz. U. nr 85, poz. 644)[1]), które umorzyło wszystkie zaległe koszta opieki z okresu do dnia 1.IV.1932, nie wchodząc przy tym w to, czy zaległości powstały wskutek złego stanu finansowego gmin, czy z innych powodów), bądź drogą indywidualnego oddłużania samorządów.

W tych warunkach rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 31 sierpnia 1925 r. (Monitor Polski nr 234, poz. 968)[2]) w sprawie ustalenia najwyższego kosztu dziennego utrzymania w zakładzie, podlegającego zwrotowi, ma coraz rzadsze zastosowanie i to tak dalece, że Ministerstwo od 1929 r. zaniechało zmiany ustalonych w nim stawek, mimo, że w chwili obecnej są one niewątpliwie zbyt wygórowane.

b) coraz bardziej problematycznym również staje się uprawnienie odesłania potrzebującego do gminy, w której ma on prawo do trwałej opieki. Zgodnie z art. 10,11 i 12 ustawy oraz z rozporządzeniem z dn. 27 marca 1924 r. (Dz. U. nr 31, poz. 318)[3]) odesłanie jest niedopuszczalne, jeśli połączone jest ze szkodą dla zdrowia lub życia, jeśli gmina obowiązana do trwałej opieki nie zapewnia opieki przewidzianej w art. 3 ustawy, w szczególności — co do dzieci i młodocianych — nie zapewnia nauki szkolnej lub zawodowej, rozpoczętej lub zapewnionej na terenie gminy pobytu.

W żadnym wypadku odesłanie nie może nastąpić wcześniej zanim gmina, do której potrzebujący opieki ma być odesłany, obowiązek swój nad nim uzna i gotowość przyjęcia go oświadczy.

---

[1]) Patrz zbiór ustaw i rozporządzeń str. 47 i nast.
[2]) Patrz zbiór ustaw i rozporządzeń str. 38 i nast.
[3]) Patrz zbiór ustaw i rozporządzeń str. 34 i nast.

Deklaracja gminy, że zapewni opiekę, wymaga potwierdzenia przez władzę nadzorczą. Do tej chwili, a w razie sporu, aż do czasu jego rozstrzygnięcia (które niekiedy trwa całymi latami) udzielić opieki jest obowiązana ta gmina, na terenie której potrzebujący znajdował się w chwili powstania potrzeby opieki. Mówi co prawda ustawa, że „gmina ma w tym wypadku prawo do żądania zwrotu połączonych z wykonaniem tej opieki kosztów od właściwej gminy opiekuńczej potrzebującego", — ale wystarczy przypomnieć, cośmy wyżej mówili o tym, jak takie zwroty w praktyce wyglądają.

Gminy bronią się przed kosztami opieki tymczasowej, która w praktyce jak widzieliśmy traci cechy „tymczasowości". Odbywa się to jednak niestety coraz częściej w sposób naruszający obowiązujące przepisy — a mianowicie gminy odsyłają przymusowo potrzebującego pomocy do gminy skąd przybył, nie wdając się w żadne uprzednie korespondencje.

3) Najgorzej przedstawia się sprawa opieki nad osobami nie mającymi prawa do opieki w żadnej gminie. Jest to grupa olbrzymia. W skład niej wchodzą przede wszystkim osoby, które w jednej gminie utraciły prawo do opieki (przez roczną nieobecność w gminie), a nie zdążyły nabyć tego prawa w innej oraz osoby porzucane, od których nie można dowiedzieć się gdzie mają prawo opieki (np. niemowlęta podrzucone, chorzy umysłowo itp.).

Art. 13 ustawy przewidywał, że opiekę nad obywatelami, którzy w żadnej gminie Rzeczypospolitej nie mają prawa do trwałej opieki wykonywać mają gminy pobytu i że koszty tej opieki ma ponosić Państwo. Rozporządzeniem z dn. 29 czerwca 1924 r. (Dz. U. nr 56, poz. 576)[1]) uchylono art. 13 ustawy, postanawiając wzamian, że opiekę sprawować będzie gmina ,na terenie której osoba nie mająca prawa do opieki w żadnej gminie będzie się znajdować i że koszta tej opieki ponosić będzie wojewódzki związek samorządowy, w którego skład wchodzi gmina, na terenie zaś m. st. Warszawy gmina miejska Warszawa. Do czasu wprowadzenia w życie samorządu wojewódzkiego, koszty opieki nad osobami nie mającymi prawa do opieki w żadnej gminie, ponosić mają powiatowe związki samorządowe oraz wydzielone z nich miasta, a to w stosunku do ich liczby mieszkańców według ostatniego urzędowego spisu ludności. Repartycji kosztów dokonywa wojewoda.

---

[1]) Patrz zbiór ustaw i rozporz. str. 33.

Nadmienić przy tym należy, że zapowiedziane do rozporządzenia z dn. 29 czerwca 1924 r. rozporządzenie wykonawcze, które miało ustalić sposób zwracania gminom kosztów i inne kwestie z tym związane, dotychczas nie zostało wydane. Tak więc podobnie jak koszta opieki tymczasowej, koszta opieki nad osobami niemającymi prawa do trwałej opieki w żadnej gminie w praktyce pozostają bezzwrotne.

---

W świetle tego cośmy powiedzieli, jasnym się staje, że teoria, jaką są ustawy, odbiega coraz bardziej od rzeczywistości, którą jest życie.

Gminy ubogie, mające dlatego właśnie, że są ubogie, znaczne potrzeby w zakresie opieki społecznej, starają się przerzucić ciężar sprawowania opieki na inne samorządy. Te zaś gminy, które mają zorganizowaną opiekę, a w szczególności urządzenia opiekuńcze, jak np. schroniska, przytułki — są zmuszane do utrzymywania w nich osób nie mających w tych gminach prawa do opieki trwałej. Zbędne chyba dodawać, że odbywa się to z krzywdą mieszkańców tych gmin, dla których rozmiary opieki społecznej siłą rzeczy muszą być zmniejszane.

Weźmy jako przykład stolicę — ok. 30% osób przebywających w zakładach na rachunku miasta nie ma praw do opieki w Warszawie. Koszt z tym związany przekracza 1,5 miliona złotych rocznie.

Podobną sytuację widzimy i w innych większych miastach. W tych warunkach staje się palącą sprawa zmiany obowiązującego ustawodawstwa w kierunku zwolnienia samorządów od świadczeń, do których są bez żadnego tytułu prawnego zmuszane. Do czasu zorganizowania w całej Polsce samorządu wojewódzkiego konieczne jest stworzenie funduszów wyrównawczych, względnie przejęcia pewnych zadań z dziedziny opieki społecznej przez Państwo. Jak wiadomo, postulat przejęcia przez Państwo przede wszystkim opieki nad chorymi umysłowo wysunął ostatni Zjazd Związku Miast.

*Jan Starczewski.*

# W Polsce brak ponad milion jedno i dwuizbowych mieszkań.

„Bez poprawienia warunków mieszkaniowych, bez umożliwienia każdej rodzinie posiadania mieszkania, nie może być mowy o zdrowym rozwoju życia ekonomicznego, moralnego i politycznego Polski. Żadna działalność produkcyjna nie może się oprzeć na bezdomnej ludności. Wydajna praca jest możliwa tylko tam, gdzie istnieją warunki dla odpoczynku po tej pracy. Dostarczenie szerokim warstwom ludności dostatecznych mieszkań jest zagadnieniem publicznym, nie sprawą prywatną".

Tak w roku 1928 pisała rządowa Komisja Ankietowa, powołana do przeprowadzenia badań nad rozmiarami klęski mieszkaniowej. Od tego czasu sytuacja mieszkaniowa rzesz pracowniczych jeszcze się pogorszyła. Odpowiednie zestawienia wykazują, że coraz większa część ludności miast polskich tłoczy się w przeludnionych mieszkaniach, przy czym równolegle do wzrostu przeludnienia zwiększa się przepełnienie mieszkań jednoizbowych. A ponieważ, jak stwierdziła ankieta Głównego Urzędu Statystycznego, wśród rodzin robotniczych zamieszkiwało lokale jednoizbowe: w Warszawie — 70,7%, w Łodzi — 76,8%, w Zagłębiu Dąbrowskim — 36,8%, łatwo wysnuć stąd wniosek, jak mieszka ogół robotniczy.

Przeludniona izba to synonim mieszkania robotniczego. Po osiem, dziesięć, dwanaście osób gnieździ się w małych, wilgotnych, ciemnych izbach domów-koszar i drewnianych ruder podmiejskich.

Prace Zdanowskiego („Warunki mieszkaniowe robotników w okresie kryzysu i bezrobocia") oraz Landaua („Bezrobocie i stopa życiowa ludności dzielnic robotniczych Warszawy") odmalowały w barwach jaskrawych gehennę mieszkaniową rodzin robotniczych.

Badania opracowane przez Landaua ujawniły, że 13% rodzin nie posiadało własnych, najmarniejszych nawet mieszkań, lecz skazane było na sublokatorstwo lub tzw. „kątownictwo". Spośród rodzin objętych ankietą mieszkało w lokalach jednoizbowych — 80%, dwuizbowych — 18%, trzyizbowych — 2%. Ponadto natrafiono na nagminne zjawisko odnajmowania jednego mieszkania przez parę rodzin. Ponieważ zaś większość rodzin robotniczych składa się co najmniej z paru osób, przepełnienie mieszkań nie tyl-

ko staje się czymś zwykłym i powszechnym, lecz występuje już w formie tzw. nadmiernego przeludnienia.

Otóż takie nadmierne przeludnienie w roku 1935, to znaczy w okresie przeprowadzania ankiety, stwierdzono w 35% badanych mieszkań.

Cóż wpływa na tak złe warunki mieszkaniowe? — Przede wszystkim zbyt wygórowany czynsz komorniany. Do ustawowej obniżki komornego czynsz utrzymywał się na tym samym poziomie, chociaż płace robotnicze uległy gwałtownym redukcjom. W ten sposób, podczas gdy w roku 1929 komorne pochłaniało tylko 5%, w roku 1935 już 13% dochodów robotniczych.

Badania ankietowe ujęte zostały pod kątem zamożności poszczególnych kategoryj rodzin. Przy porównaniu stopnia zamożności i warunków mieszkaniowych na pierwszy rzut oka ujawnia się ich współzależność. Oto odsetek wypadków skrajnego przeludnienia z 57% w grupie najuboższej spada do 17% w grupie najzamożniejszej. Lecz inne dane zaprzeczają, jakoby lepiej zarabiający robotnicy posiadali również lepsze mieszkania. Rodziny zamożniejsze w przeważającej większości zajmują także mieszkania jednoizbowe i różnią się od rodzin uboższych tylko rzadszym przyjmowaniem sublokatorów. Tutaj zatem przeludnienie mieszkań, które objawia się w 49% wypadków, należałoby poza brakiem odpowiednio urządzonych lokali i wygórowanym czynszem, położyć w pewnym stopniu na karb bierności rodzin robotniczych, które zgadzają się żyć w najgorszych warunkach.

Bo oto jak mieszka u nas „arystokracja" robotnicza. Opisuje nam to świeżo wydana praca Zdanowskiego: „Mieszkania kolejarzy". Autor przeprowadził badania wśród kilkuset kolejarzy-warsztatowców węzła warszawskiego.

„Lokale robotnicze są najgorsze pod każdym względem: są zbyt małe, źle oświetlone, niezaopatrzone w odpowiednie urządzenia higieny i kultury, wilgotne, przeludnione ponad miarę, zbyt drogie, położone w najuboższych dzielnicach miast, lub też w okręgach podmiejskich. Ogólny stan zamieszkania kolejarzy jest zapewne zupełnie bliski ogólnemu poziomowi zamieszkiwania wszystkich robotników". Tak mówi we wstępie Zdanowski. Dane liczbowe potwierdzają w całej rozciągłości powyższe słowa.

Wśród zbadanych mieszkań — 64,4% było całkowicie lub częściowo pozbawionych słońca, 23,3% było wilgotnych, 82% po-

siadało ustępy w podwórzu, 71% nie miało wodociągu, 59% zaś zlewu, 16% wreszcie korzystało z oświetlenia naftowego.

I u kolejowców największe zaludnienie przypada na lokale jednoizbowe (ponad 4 osoby w 51,5% mieszkań), przy czym na jedną osobę wypada zaledwie 4,6 $m^2$ powierzchni.

Pomimo tak licznych niedociągnięć — komorne za owe mieszkania wynosi przeciętnie 30 złotych miesięcznie. A wszak racjonalne wytyczne nie pozwalają na przekroczenie sumy 20 złotych miesięcznie za mieszkanie robotnicze.

* * *

Dostarczenie w odpowiedniej ilości i jakości mieszkań robotnikom jest nie tylko zagadnieniem publicznym, lecz i obowiązkiem społeczno-państwowym.

Sporadyczne akcje budowy osiedli robotniczych przez pracodawców (Mościce, Starachowice, Zakłady w Wełnowcu na Śląsku) nie zaważyły na całokształcie sprawy mieszkaniowej. Nie załatwiły jej również próby podjęte na terenie województwa śląskiego oraz przez Fundusz Pracy (Sojkiszki, Baranowicze, Nowogródek). Były to bowiem próby dostarczenia robotnikom mieszkań na własność. A dla zaspokojenia głodu mieszkaniowego przy obecnych budżetach robotniczych potrzebne są przede wszystkim mieszkania na wynajem.

W tym zakresie rozwija od paru lat działalność Towarzystwo Osiedli Robotniczych oraz subsydiowane przez nie spółdzielnie mieszkaniowe.

Od 1934 do 1936 roku T. O. R. rozprowadził sumę 21.124.000 zł, za które wybudowano 4.916 mieszkań o 9.785 izbach. Domy blokowe i jednorodzinne powstały w różnych punktach kraju: w większych miastach i większych ośrodkach przemysłowych. W Warszawie np. wybudowano trzy osiedla: T. O. R.-owskie na Kole (około 500 mieszkań) oraz dwa Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej: na Żoliborzu (ponad 1.400 mieszkań) i na Rakowcu (200 mieszkań).

Jak dalece owe dziesięć tysięcy izb, powstałych na przestrzeni dziesięciolecia, zaspokoiły najważniejsze bodaj potrzeby mieszkaniowe warstwy pracowniczej? Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, należy zapoznać się uprzednio z rozmiarami tych potrzeb.

Określa je wyjaśnienie, załączone do planu prac T. O. R. na najbliższe czterolecie. Opierając się na trzech przesłankach: 1) niedobór mieszkań w chwili obecnej, 2) konieczność pokrycia zapotrzebowania mieszkań, wynikającego z przyrostu ludności w miastach oraz 3) konieczność stopniowego zastąpienia ruder i mieszkań w domach zniszczonych nowymi lokalami — obliczono, że w Polsce brak ponad milion mieszkań jedno i dwuizbowych. Jeśliby zatem rozłożyć plan zaspokojenia tego niedoboru na okres 10 lat, rocznie należałoby budować ok. 180.000 izb. Przy okresie 20 lat trzebaby co roku wznosić 130.000 izb!



**Osiedle T. O. R. na Kole.**

Licząc po 2.000 zł za jedną izbę, dla sfinansowania budowy w pierwszym zakresie należałoby zmobilizować ponad 360 milionów, w drugim zakresie przeszło 260 milionów zł rocznie. T. O. R. w swych wyliczeniach ogranicza te imponujące plany do połowy, a więc przy 10 latach realizacji 91.000 izb (180 milionów), przy 20 latach — 65.000 izb (131 milionów).

Nie może być wymowniejszej ilustracji widoków naszego budownictwa społecznego, jak zestawienie powyższych projektów z istniejącymi na razie możliwościami. Oto plan podziału kredytów Towarzystwa Osiedli Robotniczych na rok 1937 zamyka się sumą 10.620.000 zł. Z sumy tej ponad milion przeznaczony jest na wykończenie budów rozpoczętych w roku 1936. A więc dziewięć i pół miliona złotych pozostaje na nowe budowy.

Prosty rachunek wykaże, ile za te fundusze będzie mogło powstać nowych małych mieszkań i jak absolutnie nie przyczyni się to do ogólnej poprawy warunków mieszkaniowych we wszystkich miastach polskich ze stolicą na czele. W Warszawie np. poza wybudowaniem dziewiątej kolonii w osiedlu W. S. M. na Żoliborzu oraz przygotowaniem terenu pod nowe osiedle na Grochowie, nie przewiduje się w ramach tych ograniczonych możliwości żadnych budowli, zawierających małe i tanie mieszkania.

* * *

Konieczność finansowania i popierania budownictwa małych, dostępnych ceną mieszkań dla ludzi pracy, jest, jak się wyraziła rządowa Komisja Ankietowa, „zagadnieniem publicznym, a nie sprawą prywatną". W chwili obecnej budownictwo społeczne uzależnione jest ściśle od wysokości kredytów i warunków finansowania. Na budowę bloków mieszkalnych o lokalach najmniejszych winny bezwzględnie znaleźć się odpowiednie fundusze. Wszystko jedno, kto będzie pożyczkodawcą: P. K. O., B. G. K., czy jakakolwiek inna wielka instytucja państwowa, aby tylko T. O. R. mógł zwielokrotnić owe 10 milionów i z pożytkiem rozprowadzić je poprzez spółdzielnie budowlane do różnych miast, wszędzie tam, gdzie głód mieszkaniowy i klęska przeludnienia jedno i dwuizbowych lokali dają się najdotkliwiej we znaki.

Jedyną odpowiedzią, którą można dać na groźny alarm o setki tysięcy brakujących izb, to nasilić tempo — budować, budować!

*Mira Parzyńska.*

# Ogródki działkowe a opiekun społeczny.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 6.III.1928 r. o opiekunach społecznych i o Komisjach Opieki Społecznej mówi, że „obowiązkiem opiekuna społecznego jest inicjatywa i współdziałanie z organami gminnymi w zakresie wykonywania opieki społecznej".

Interpretacja pojęć „inicjatywa" i „współdziałanie" może być bardzo różna.

Dlatego poruszanie na łamach prasy zagadnienia charakteru „inicjatywy" i „współdziałania" opiekunów społecznych z organami gminnymi, jak najszersza dyskusja na ten temat, może dopomóc w wytyczeniu kierunku tej nowej drogi pracy społecznej.

By dopomóc inicjatywie opiekunów społecznych, w niniejszym artykule pragniemy zwrócić ich uwagę na bardzo ciekawy odcinek pracy społecznej, niestety, za mało znany i przez wielu niedoceniany.

Tym odcinkiem — jest zagadnienie ogródków działkowych.

Propagatorzy ogródków działkowych, stawiając sobie za cel podniesienie działkowca na poziom wyższy pod względem moralnym i duchowym, bronili się i bronią przed nadaniem ogródkom działkowym charakteru warsztatu, w którym bezrobotny działkowiec własną pracą może wyprodukować pożywienie dla siebie i rodziny. Stefan Wilczyński, jeden z najbardziej zasłużonych działaczy w tej dziedzinie, w II wyd. swej broszury „Ogródki działkowe jako zagadnienie społeczne", wydanej w 1931 r., a więc już za czasów kryzysu, martwi się, że „ustawodawstwo społeczne odnosi się przeważnie... do strony materialnej obywatela".

Statut „Towarzystwa Ogródków Działkowych" w § 3 takie cele stawia przed sobą: a) zarządzanie ogródkiem działkowym, b) szerzenie wiedzy ogrodniczej i utrzymywanie ogrodów w możliwie wysokiej kulturze, c) budzenie zamiłowania do przyrody, d) organizowanie półkolonii dla dzieci, e) pielęgnowanie wychowania fizycznego i moralnego młodzieży, f) tworzenie urządzeń zmierzających do podniesienia poziomu etycznego i moralnego młodzieży.

Te cele z początku były konsekwentnie wprowadzane w życie, ale... cała akcja powodzenia nie miała. Dopiero inicjatywa niektórych społeczników i władzy państwowej w okręgach, dotkniętych specjalnie silnie klęską bezrobocia (Zagłębie Dąbrowskie

i Śląskie), zainteresowanie się zagadnieniem ogródków działkowych, jako jedną z form przyjścia z pomocą bezrobotnym, wreszcie pierwsze dotacje na organizowanie ogródków działkowych dla bezrobotnych — zmusiły „pięknoduchów działkowych" do złagodzenia swego stanowiska. Niezawodnie ustępstwo to jest traktowane, jako i vis major i male necessarium, gdyż Wilczyński, mówiąc, że „ciężkie warunki żywnościowe podczas wojny nadały ogrodom działkowym charakter aprowizacyjny", z radością stwierdza dalej, że „w czasie pokoju ogródki stopniowo przekształcały się w myśl istotnego ich założenia... i obecnie spełniają (mowa o Niemczech i Austrii) swe właściwe zadanie społeczne". Życie jednak jest silniejsze od każdej doktryny. „Właściwe zadanie społeczne" ogródki działkowe w Polsce zaczęły spełniać dopiero od r. 1934, kiedy stały się żywicielami tysięcy głodnych rodzin bezrobotnych.

Już w r. 1935 na terenie całego Państwa pod ogródkami działkowymi było 1329 ha (w tym 172 ha niewykorzystanych), wydatki na nie wyniosły 1.271.551 zł, a koszt zagospodarowania 1 ha wraz ze wszystkimi wydatkami, związanymi z urządzeniem kolonii (niwelacja, pawilony, oparkanienie, studnie, boiska itp.) wyniósł 961 zł, co średnio na jedną działkę dało ca. 60 złotych. W tym czasie na terenie całego Państwa, bez woj. warszawskiego, działały 94 komitety lokalne z 223 koloniami i 20.846 działkami.

Kolonia obecnie przy wydzierżawianiu działkowcowi terenu (ogródka) daje na zniwelowanym gruncie nasiona, rozsady, prawo użytkowania narzędzi. Każda kolonia jest oparkaniona, posiada studnie, niektóre mają pawilony, boiska, brodzianki dla dzieci. Opłaty pobierane od działkowców są bardzo różne — od 1 złotego począwszy.

W Warszawie czynne są obecnie następujące kolonie: na Rakowcu i na Żoliborzu 2 kolonie Tow. Ogr. Rodzinnych o powierzchni 19,5 ha i 510 działkowcach; 4 kolonie (2 na Mokotowie przy ul. Ursynowskiej i 2 w miasteczku Powązki, przy cmentarzu wojskowym) Tow. Ogr. Działk. o powierzchni 35 ha; 1 kolonia Instytutu Oświaty Pracowniczej na Powązkach — 8 ha i 90 działkowców; 1 kolonia Rady Stoł. Rodz. Rezerwistów — 3 ha i 49 działkowców; 1 kolonia Fed. Pol. Zw. O. O. — 5 ha i 24 działk.; 1 kol. Zw. Pracy Ob. Kobiet na Pelcowiźnie — 6 ha; 1 kol. Funduszu Pracy — 12 ha przy Dworcu Gdańskim; w organizacji 1 kolonia Tow. Przyj. Koła — 10 ha.

Rozmiary działek są bardzo różne — od 250 $m^2$ do 3.000 $m^2$, doświadczenie dotychczasowej praktyki jednak mówi, że działka o 400 $m^2$ powierzchni i średniej glebie potrafi zaopatrzyć działkowca z rodziną (4 osoby) w warzywa do następnych zbiorów.

Tak samo wartość plonu z jednej działki jest bardzo różna, zależna od całego szeregu czynników. W 1935 r. dochód ten wahał się z działki o powierzchni 600 $m^2$ od 15 zł 42 gr do 300 zł w stosunku rocznym. Uderza tu podana cyfra pierwsza — 15 zł 42 gr. Niewątpliwie jest ona niezgodna z prawdą, gdyż przy najgorszej uprawie dochód powinien być wyższy. Zapewne trudność obliczenia dochodu z działki jest tego błędu przyczyną.

Powodzenie akcji ogródków działkowych, rosnące zapotrzebowanie na działki tam, gdzie działa sprawnie propaganda i gdzie o jakieś uboczne zarobki jest trudno, dowodzi, że praca na działce, poza zadowoleniem moralnym, daje jej użytkownikowi korzyść realną — opłaca się. Trzeba zresztą pamiętać, że w miarę dojrzewania tych lub innych płodów następuje ich konsumcja, co utrudnia obliczenia.

Postulat „czystych" działkowców, by nie dopuszczać do sadzenia późnych gatunków ziemniaków, nie wytrzymał próby życia. Wszystkie sprawozdania z terenu całego Państwa zgodnie stwierdzają, że właśnie ziemniaki stanowiły główną pozycję w plonach działkowców. Procent, przypadający na uprawę ziemniaków, w r. 1935 wynosił: na m. st. Warszawę — 90, na większość województw — 60, na woj. kieleckie tylko 30. Fakt ten zupełnie zrozumiały ze względu na łatwość uprawy, prawie zupełną pewność urodzaju i przyzwyczajenie ludności uważania ziemniaków za podstawę odżywiania, jednocześnie wskazuje i na braki w fachowym instruowaniu, chociaż obecnie każda kolonia ma fachowca ogrodnika za instruktora. Poza ziemniakami działkowcy uprawiają: marchew, pietruszkę, cebulę, kapustę, groch, fasolę, pomidory, bakłażany, kabaczki, truskawki, porzeczki, sałaty, ogórki, melony itd. Zasadzają drzewka owocowe, krzewy, hodują kwiaty, które idą przeważnie na sprzedaż. Robione są próby uprawy ziół leczniczych.

W krótkim artykule niesposób omówić dokładnie tego niewątpliwie ciekawego ze względów profilaktyczno-społecznych zagadnienia. Chcielibyśmy jednak zwrócić uwagę na jeden moment, godny zastanowienia dla tych, którym dobro naszych miast leży na sercu.

Otóż zupełnie logicznie niektóre Tow. Ogr. Działk. łączą swą akcję z planami rozbudowy miast, a mówiąc ściślej, z planami bu-

dowy osiedli robotniczych. Wychodzą one z założenia, że celowa akcja ogródków działkowych będzie miała powodzenie tylko na terenach, uzyskanych na długoletnią dzierżawę i położonych blisko miasta, a zwłaszcza dzielnicy zamieszkałej przez działkowców, że zapewnienie członkom możności zmiany ich tytułu prawnego do działki z dzierżawcy na właściciela nawet po kilkunastu latach da maximum gwarancji dla rozwoju i powodzenia samej akcji.

Dlatego wysuwają postulat, by tereny, wyznaczane pod ogródki działkowe, leżały na terenach, przewidzianych przez plany rozbudowy na dzielnice robotnicze, by główne drogi ogródków odpowiadały przyszłym ulicom, by wreszcie był przewidziany plan wykupu przez działkowca całej lub części działki przez niego użytkowanej na dogodnych warunkach. O ile wiemy, dotychczas po tej linii poszły tylko dwa miasta — Radomsko i Wieluń, gdzie akcja ogródków działkowych połączona została z możnością budowy na działce domków mieszkalnych.

Jeżeli teraz chodzi o zainteresowanie ogródkiem działkowym osób, znajdujących się pod opieką społeczną gmin, należy stwierdzić, że wiele z nich już od kilku lat pracuje na swych działkach, a nawet uzyskuje za wyniki swej pracy premie od Tow. Ogr. Działk.

Dla opiekuna społecznego ogródek działkowy, który, poza bardzo efektywną korzyścią materialną, daje temu, który go uprawia, pracę, poczucie pewnej wartości własnej dla rodziny i społeczeństwa, może się stać bardzo ciekawym i niewątpliwie pożytecznym warsztatem doświadczalnym.

Zainteresowanie ogródkiem działkowym tych, którzy znajdują się pod jego opieką, uzyskanie działek dla nich, pomoc w nasionach, narzędziach, nawozach, instruowanie i wreszcie za uzyskane wyniki premiowanie zasługujących na nie — oto schematyczny plan takiej akcji opiekuna społecznego. Nie można wreszcie zapominać, że praca w ogródkach działkowych daje dużo i ze względów zdrowotnych dla samego pracującego i jego rodziny. Przeważnie na koloniach znajdują się boiska dla dzieci, które pod fachową opieką spędzają czas w pobliżu pracy rodziców. Z tym łączą się znowu dalsze możliwości dla opiekuna społecznego.

Ponieważ, jak zaznaczyliśmy, wielu z podopiecznych pracuje już na działkach, wydaje się możliwym zapoczątkowanie pracy opiekuna społecznego na odcinku ogródków działkowych już w bieżącym roku, co by tylko ułatwiło zajęcie się sprawą, która właściwie aktualną jest zawsze od jesieni. *Antoni Puzyński.*

# Kurs Piastunek przy domu ks. Boduena.

Dom ks. Boduena, który w dniu 2 grudnia 1936 r. święcił jubileusz dwóchsetlecia swego istnienia, przechodził, zwłaszcza w ostatnich kilku latach, ewolucje, mające na celu przystosowanie metod jego działalności opiekuńczej nad dzieckiem opuszczonym do potrzeb chwili bieżącej.

Z Domu podrzutków przekształca się na Dom Matki i Dziecka, z myślą utrzymania dla dzieci najwłaściwszej opieki matki i środowiska rodzinnego. Przez zorganizowanie aparatu opieki przyzakładowej rozpoczyna systematyczną walkę z podrzucaniem dzieci.

W roku jubileuszowym zrealizował również myśl wykorzystania możliwości szkolenia fachowych piastunek, których w Polsce nie ma. Wiele domów sprowadza je z obcych krajów, Niemiec lub Anglii.

We wrześniu 1936 r. otwarty został pierwszy 9-miesięczny Kurs Piastunek przy Domu ks. Boduena, prowadzony na zlecenie Zarządu Miasta przez Warszawskie Tow. Medycyny Zapobiegawczej. Kurs ten zakończony został uroczyście w dniu 31 maja 1937 r.



**Przewijanie niemowlęcia.**



**Kąpiel niemowlęcia.**

Część teoretyczna Kursu obejmowała naukę o budowie człowieka, higienie niemowlęcia, naukę o chorobach niemowlęcia i dziecka, pojęcia o lekarstwach i sposobie podawania leków, podstawy prowadzenia i wychowania dziecka, towaroznawstwo, naukę o budżecie domowym.

Część praktyczna obejmowała pielęgnowanie i prowadzenie niemowlęcia i dziecka, praktykę przy dzieciach na oddziałach, przyrządzanie mieszanek dla dzieci, krój i szycie, pranie i prasowanie, sprzątanie, przyrządzanie potraw, zakupy żywnościowe.

Dom ks. Boduena posiada wszystkie warunki, jakie potrzebne są tego rodzaju placówce szkolenia zawodowego. Duża liczba dzieci w wieku niemowlęcym, oddziały dla dzieci zdrowych i chorych, nowoczesne urządzenia, pozwalają uczennicom przejść wszechstronną praktykę i wypróbować swe zdolności. Praktyka odbyta pod koniec kursu w domu prywatnym uzupełnia całość szkolenia i stanowi jakby egzamin praktyczny.

Jak pożyteczną i potrzebną okazała się myśl zorganizowania Kursu Piastunek, dowodzi wielka liczba zgłoszeń domów prywatnych. Zaledwie część ich zaspokojono, gdyż na resztę zbrakło kandydatek.



**Próba ciepłoty pokarmu.**

Z dniem 1 czerwca pierwszy zastęp dwudziestu kilku umundurowanych „Boduenek" (tak nazwała je prasa stołeczna) opuszcza progi Domu ks. Boduena. Społeczeństwo z wielką życzliwością i radością przyjmuje nasze polskie „nurse'y", mające zastąpić w kraju obcy element. Panie domu ze spokojem będą mogły oddać swe



Nauka szycia.

maleństwa pod opiekę fachowych piastunek, które w porównaniu z drogimi siłami zagranicznymi, pobierającymi pensje miesięczne od 100 zł wzwyż, są pracowniczkami, które łatwiej mogą objąć ścieśnione często budżety domowe. Wynagrodzenie piastunki z Domu ks. Boduena wynosi w pierwszym roku 35—40 zł.

Zarząd Miasta, tworząc tę nową placówkę, miał również drugi cel. W zakresie zawodowego kształcenia młodzieży, nad którą roztacza opiekę przez zakłady wychowawczo-opiekuńcze, otwiera sobie jeszcze jeden fach, do którego kieruje wychowanki odpowiednio uzdolnione.

Ukończenie Kursu zapewnia wychowance Miasta możność samodzielnej egzystencji. O ile sumiennie spełniać będzie swe obowiązki, nie grozi jej bezrobocie, a jeśli stworzy własne ognisko domowe, to postawi je na właściwym poziomie i potrafi dzieci własne wychować zdrowo, w myśl zasad higieny i nowoczesnych metod wychowawczych.

Następny Kurs Piastunek rozpocznie się 1 września 1937 r.

*Maria Łeszeżanka.*

# Ogródek dziecięcy przy 5 Ośrodku Zdrowia i Opieki.

Dnia 11 maja br., w wigilię rocznicy zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego, został otwarty Ogródek Dziecięcy przy ul. Spokojnej nr 15, zbudowany przez 5-ty Ośrodek Zdrowia i Opieki.

Ogródek Dziecięcy powstał na terenie należącym do Miejskich Zakładów Sanitarnych, a przydzielonym 5-mu Miejskiemu Ośrodkowi Zdrowia i Opieki.




**Dzieci przy zabawie w ogródku 5 Ośrodka.**

Znaczenie Ogródka Dziecięcego przy ul. Spokojnej jest bardzo duże, gdy się zważy, że na pobliskich terenach 4-go i 5-go komisariatu nie ma ani zieleńców, ani placów zabaw dla dzieci. Jedynymi zieleńcami są tu dwa cmentarze: katolicki i żydowski.

W Ogródku został zbudowany obelisk, w który wmurowano wizerunek Józefa Piłsudskiego, dzieło wybitnego, zmarłego rzeźbiarza Cz. Makowskiego, wykonane w bronzie. Nad podobizną

Wielkiego Marszałka umieszczono wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej, wtórny odlew w bronzie wizerunku znajdującego się na sarkofagu na Wawelu.

Na obelisku wznosi się stylizowany Orzeł Biały. Obok obelisku zaś leży granitowy głaz z rozebranego soboru. Na głazie jest napis: „Józef Piłsudski kochał dzieci".

Ogródek posiada dwie pochylnie, kołobieg, karuzelę, dwie huśtawki poziome, jedną wiszącą, basen z piaskiem wiślanym oraz kilkanaście ławek dla dzieci.



**Dzieci na karuzeli w Ogródku przy ul. Spokojnej.**

Prawdopodobnie wkrótce Ogródek zostanie powiększony przez przyłączenie do niego dwu obok położonych placów.

Z Ogródka Dziecięcego korzysta w godzinach rannych 70 dzieci z przedszkoli i w godzinach popołudniowych 50 dzieci skierowanych przez 5-ty Miejski Ośrodek Zdrowia i Opieki. Liczba dzieci zgłaszających się jest wielokrotnie wyższa od liczby tych, które mogą z Ogródka korzystać. Po połączeniu sąsiednich placyków, w Ogródku będzie mogło przebywać jednocześnie 300 dzieci.

Budowa Ogródka trwała 3 tygodnie. Roboty wykonali podopieczni 5-go Ośrodka. Koszty specjalne Ogródka stanowiło kupno niektórych zabaw i reperacja zabaw, kupno piasku, nasion, budo

wa obelisku, farba do malowania siatki płotu, drzwi, żelaznej werandy itp.

Otwarcie Ogródka poprzedziły pieśni chóru dziecięcego pobliskiej szkoły powszechnej oraz wzniesienie sztandaru narodowego na maszt. Poświęcenia dokonał ks. Kliszko. Przemówienia wygłosili: p. Jan Starczewski, Dyrektor Wydziału Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego i p. Józef Pluskowski, kierownik 5-go Ośrodka Zdrowia i Opieki.

---

## Z działalności Opiekunów Społecznych.

Staraniem opiekunów społecznych VIII Okręgu w dniu 6 maja br. w sali T-wa Higienicznego przy ul. Karowej nr 2 odbył się koncert, z którego dochód przeznaczony został na kolonie dla najbiedniejszych dzieci Powiśla.

* * *

W dniu 30 maja, jako w ostatnim dniu „Tygodnia Dziecka", opiekunowie społeczni zorganizowali wielką zbiórkę pieniężną pod hasłem „Słońce i powietrze dla dziecka".

Zbiórka przyniosła ze sprzedaży znaczków i nalepek ok. 12.000 zł. Za pieniądze te, dzieci rodzin pozostających pod opieką Ośrodków — wysłane zostaną na kolonie i półkolonie.

---

## KRONIKA.

W ramach walki ze śmiertelnością niemowląt miejskie Ośrodki Zdrowia i Opieki roztaczają opiekę nad matką ciężarną. Przy Ośrodkach czynne są specjalne poradnie, tzw. poradnie „C", które zapewniają kobiecie pomoc lekarską zarówno podczas całego okresu ciąży, jak i w czasie samego porodu.

W połowie maja br. poradnia taka uruchomiona została przy III Ośrodku Zdrowia i Opieki (ul. Żelazna 56). Poradnia czynna jest codziennie, oprócz sobót, w godzinach od 11—12.

* * *

Uruchomiona prowizorycznie w kwietniu w II Ośrodku Zdrowia i Opieki poradnia przeciwweneryczna, od maja funkcjonuje normalnie i czynna jest w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 12—14.

Poradnia przy ul. Opaczewskiej jest ósmą z kolei poradnią przeciwweneryczną przy Ośrodkach Zdrowia. Wydział Opieki Społecznej bowiem w związku z notowanym wzrostem chorób wenerycznych w stolicy, dąży do objęca całego miasta siecią tych leczniczo-społecznych placówek.

* * *

Konkurs pielęgnowania niemowląt, zorganizowany po raz pierwszy w roku ubiegłym w II Ośrodku Zdrowia i Opieki, począwszy od roku bieżącego urządzany będzie stale przez wszystkie Ośrodki.

W związku z tym opracowany został regulamin konkursu. Celem konkursu, jak mówi regulamin, jest:

1) propaganda idei opieki higienicznej nad niemowlętami wśród matek i w szerokich kołach społeczeństwa oraz 2) podniesienie umiejętności pielęgnowania niemowląt przez matki. Środki, jakimi dąży się do tego celu, to: pobudzenie gorliwości i wytrwałości matek drogą współzawodnictwa, systematyczne kontrolowanie wysiłków i ocena ich rezultatów za pomocą punktowania.

Każda z matek, która zapisze swe dziecko do konkursu, w czasie jego trwania będzie indywidualnie pouczana o sprawach higieny niemowlęcia przez lekarza w poradni i przez pielęgniarkę w domu. Matki, które wykażą się najgorliwszą opieką nad niemowlęciem, otrzymają nagrody, wszystkie uczestniczki zaś dowody uznania za przystąpienie do konkursu.

Regulamin określa, że do udziału w konkursie zapisywać można dzieci w wieku do 6 miesięcy. Zapisy odbywać się będą w dwóch okresach: od 25 maja do 15 czerwca oraz od 15 sierpnia do 15 września. Czas trwania konkursu dla obu grup ustalono do dnia 1 marca, przy czym uroczyste zamknięcie nastąpi w kwietniu.

* * *

Miejska Służba Zdrowia zaopatrzy w bieżącym roku ok. 100.000 dzieci w książeczki szczepień. Każde dziecko zaszczepione w Ośrodkach Zdrowia otrzyma taką książeczkę, w której zapisywane będą wszystkie szczepienia ochronne, przebyte choroby zakaźne, odczyny diagnostyczne oraz uwagi lekarzy leczących.

Wobec rozwoju zapobiegania oraz leczenia przy pomocy szczepień i surowic — każdy człowiek winien mieć dowód, przeciw jakim chorobom został uodporniony. Zadanie to spełni właśnie owa książeczka szczepień.

* * *

Z dniem 1 maja wszystkie Ośrodki Zdrowia i Opieki przystąpiły do akcji szczepień przeciwbłoniczych. Szczepienia odbywają się w następujących punktach: Puławska nr 91, Opaczewska nr 1, Żelazna nr 56, Okopowa nr 1, Spokojna nr 15, Siedzibna nr 25, Grochowska nr 36, Górnośląska nr 26, Ś-to Jerska nr 19-a, Marymoncka nr 5-b.

* * *

W ramach akcji przeciwgruźliczej I Miejski Ośrodek Zdrowia i Opieki przy ul. Puławskiej 91 rozpoczął współpracę z Ubezpieczalnią Społeczną.

Współpraca ta polega na otoczeniu ubezpieczonych opieką zapobiegawczą, którą dziś uważa się za naczelną zasadę walki z gruźlicą.

W razie osiągnięcia pomyślnych wyników współpracy, akcja ta rozszerzona zostanie na pozostałe Ośrodki Zdrowia i Opieki.

Wydawca: Zarząd Miejski w m. st. Warszawie.
Redaktor: Tytus Czaki.
Redakcja i Administracja ul. Złota Nr 74, tel. 6-98-29
Wydział Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego

Prenumerata roczna 4 zł. Cena pojedyńczego egzemplarza 40 gr
Prenumeratę wpłacać należy na P. K. O. Nr 7000.
Zarząd Miejski w m. st. Warszawie, Wydział Finansowy
Administracja „Opiekuna Społecznego".



677 Drukarnia Miejska—Warszawa, Miodowa 23, tel. 11-04-10.